OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok VI. Kraków, niedziela 16 grudnia 1923 Nr. 300

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi.
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględniane.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Nru Mp. 50.000

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 1150000 kwrt. 3450000
w Krakowie z odnoszeniem do domu mies. 1200000 kwrt. 3600000
Na prowincyi: z przesyłką pocztową mies. 1500000 kwrt. 4500000
Za granicą: z przesyłką pocztową mies. 3150000 kwrt. 9450000
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 25000 Mp., wiersz milimetr 1-szp. 50000 Mp. Nadesłane 100000 Mp. Wiersz milimetrowy 1-szpalt. w tekście 150000 Mp. Wiersz milim. 1-szp. na 1-szej stronie 200000 Mp. Gratulacye 150000 Mp. Inser. zamiejsc. o 50% zagr. o 100% droższe

Większość rządowa rozpadła się.

Nowy rozłam w klubie „Piasta".

Secesya 14 posłów, przeważnie chłopów.

Warszawa, 14 grudnia, godzina 6 wieczorem. (Sin) Dziś nastąpił w klubie „Piasta" zapowiadany rozłam na tle reformy rolnej i różnic jakie się w tej sprawie w klubie objawiły. Obrady w klubie Piasta toczyły się dziś bez przerwy, ale wobec tego, że opozycya, która uważała, że trzeba się porozumieć z lewicą w sprawie przeprowadzenia na sejmie reformy rolnej została przegłosowana złożyła ona ona następującą deklaracyę.

Grupa 14 posłów widząc że większość klubu nie jest skłonna do załatwienia reformy rolnej zgodnie z postulatami włościaństwa występuje z klubu i zakłada odrębny klub.

Deklaracyę tę podpisali: Bryl, Berek, Cieplak, Chwaliński, Janeczek, Płaskuda, Pawlowski, Posacki, Poznański, Pluta, Sobek, Socha, Targowski, Toczek.

Po odczytaniu powyższej deklaracyi posłowie tej grupy opuścili salę i udali się na naradę.

Gdy się to stało pozostali w klubie Piasta trzej posłowie chłopscy, Ziębek, Potoczek, Pieniążek zwrócili się do głównego zarządu, ażeby wezwać Witosa do złożenia mandatu prezesa gabinetu.

Secesyoniści ukonstytuowali się jako „Polskie Stronnictwo Ludowe (lewica)".

Grupa secesyonistów natychmiast po opuszczeniu posiedzenia klubu Piasta rozpoczęła narady. Grupa ta postanowiła się nazwać Polskiem Stronnictwem Ludowem (lewicą). Liczy ona na to, że uda się jej przyciągnąć do swego grona jeszcze 3 „Stapińczyków" i 4 „Okoniowców". Obecnie grupa ta obraduje nad ogłoszeniem deklaracyi.

Dymisya marszałka Sejmu p. Rataja

Wicemarszałek Moraczewski zastępcą ze starszeństwa.

Fakt rozłamu odbił się już głośnem echem w sejmie. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu o godzinie 4 popołudniu wicemarszałek Moraczewski odczytał następującą deklaracyę marszałka Rataja:

Wobec zmiany w ugrupowaniach sejmowych składam zgodnie z zwyczajami parlamentarnemi mandat marszałka i Panu jako najstarszemu powierzam zastępstwo.

Posiedzenie sejmu zostało odroczone do poniedziałku, oczywiście jeżeli nie zajdą jakieś nagłe wydarzenia.

W kuluarach Sejmu i w klubach.

Gabinet Sikorski - Piłsudski - Wł. Grabski?

W związku z temi zmianami odbywają się narady we wszystkich klubach. Przedewszystkiem zebrał się Zarząd Główny „Piasta". O godzinie 7 wieczór ma się rozpocząć posiedzenie Rady ministrów. Oczywiście w związku z sytuacyą pojawiły się w kuluarach sejmowych najrozmaitsze pogłoski i kombinacye. Między in. twierdzą niektórzy, że obecnie dojdzie do władzy gabinet, złożony z Sikorskiego, Piłsudskiego i Władysława Grabskiego.

Jak brzmi deklaracya secesyonistów?

Warszawa. Godzina 8.30 (Sin) Deklaracya, ogłoszona przez secesyonistów brzmi:

„Obecna większość nie uzdrowiła skarbu, nie przeprowadziła żadnej polityki, któraby wzbudziła zaufanie szerokich sfer ludności. Przeciwnie, my, jako posłowie zmuszeni byliśmy na podstawie faktu, głosować niejednokrotnie za rozmaitemi udogodnieniami klas posiadających, np. w sprawie podatku majątkowego. Obecnie wprowadzono nas w błąd z reformą rolną. Nie możemy bronić przeto interesów ludu w „Piaście" i dlatego zgłaszamy wystąpienie z klubu. Rządu Witosa nie obalamy. O ile rząd zgodzi się na nasze poprawki, udzielamy mu poparcia.

Co mówi członek Zarządu Głównego „Piasta"?

Wywiad z posłem Erdmannem.

Zwróciłem się do członka Zarządu Głównego klubu „Piasta", posła Erdmana z zapytaniem, jak zapatruje się na sytuacyę. Poseł Erdman oświadczył:

— Od dłuższego czasu toczyły się w klubie naszym ożywione dyskusye w sprawie reformy rolnej. Mimo, że opozycya nasza wysuwała szereg daleko idących poprawek, staraliśmy się utrzymać zgodę. Usiłowania nasze nie odniosły skutku: nasza opozycya usunęła się z klubu.

Wobec tego — teraz my przechodzimy do opozycyi. Niech teraz lewica tworzy rząd. Domagać się jednak będziemy rządu parlamentarnego i pełnego poczucia odpowiedzialności. My zajmiemy stanowisko obserwatorów.

Nie mogę — mówił p. Erdman — zataić żalu, jaki żywimy do mniejszości narodowych, które, mimo, iż rząd nasz okazywał chęć uregulowania sprawy mniejszości w duchu konstytucyi(?), szły na pasku lewicy(?) A przecież lewica starała się nas przelicytować w antysemityźmie.

Do klubu naszego wracają obecnie najwybitniejsze nasze siły: Witos, Rataj, Kiernik, Szydłowski, Osiecki, którzy niejednego nauczyli sej na swych stanowiskach. Pod takiem kierownictwem przystępujemy do pracy.

Kompromitacya narodowej demokracyi.

Kraków, 15 grudnia.

(fr) Nadchodzi czas, w którym pisać wypada epitaphium rządowi i rdzenno — polskiej większości. Nie było dla nas tajemnicą, że równowaga sił w istniejącej większości jest przemijająca i uledz musi zwichnięciu przy pierwszem lepszem zderzeniu się sprzecznych interesów stanowo-klasowych poszczególnych grup wchodzących w skład większości.

Zastanówmy się bowiem na chwilę, jakie mogce zrodziły tę czysto-polską większość i oparty o nią rząd Chjeno-Piasta. Pomijając nieokiełznane ambicye poszczególnych przywódców tego obozu, pomijając ową niezaspakajaną przez dłuższy czas żądzę władzy u stronnictwa narodowo-demokratycznego, które przewodziło rządowi Witosa, stwierdzić należy, że obecna większość rządowa z jednego przedewszystkiem źródła wzięła swój początek: z nienawiści ku mniejszościom narodowym. Na tem negatywnem założeniu zbudowano cały gmach poczynań czyto w polityce skarbowej, czy wewnętrznej czy wkońcu zagranicznej, których efekt stanowi jedno olbrzymie pasmo kompromitacyi. Oczywiście, by kompromitacya ta wyszła na jaw, trzeba było przeczekać cierpliwie kilka miesięcy. Bo zrazu większości tej udało się zahypnotyzować większość społeczeństwa nienawiścią do wszystkiego, co w Polsce narodowo niepolskie. Ale program nienawiści i nieufności do części obywateli i chęć podzielenia ich na dwie czy więcej klas nie może na dłuższy czas zapełnić pustki względnie braku jakiegoś racyonalnego, przemyślanego planu działania gospodarczo-politycznego. Fajerwerkiem oślepiającym wprawdzie, ale chwilowym było owo hasło, pod którem powstała większość czysto-polska, a równie też nietrwałe były wszystkie jej poczynania. Ale efektem błyskotliwym rządzić na dłuższą metę nie mogła nawet endecya.

Rozkład większości rdzenno-polskiej dokonał się od samego jej wnętrza, automatycznie — że tak powiemy. Nikt z zewnątrz nie miał na ten proces wpływu. Nie potrafi endecya obronić się czyjąkolwiek intrygą. Proces to był nieuniknio ny. Z reakcyą polityczną idzie zawsze w parze reakcya społeczna. Chjena i Piast na sejmowym kobiercu ślubnym, to mimo wszystko, mimo całej nienawiści do mniejszości narodowych, mimo całego antysemityzmu tej spółki, był to mezalians społeczny. I gdy tylko ujawnio no pakt zawarty pomiędzy Chjeną a Piastem co do przeprowadzenia reformy rolnej, nie było dla nikogo tajemnicą, że takiego aktu strawić nie potrafi nawet tak wytrawny zespół, jak Witos i Głąbiński. I istotnie u wrót targów o reformę rolną zbankrutowała ta spółka i nie mógł uratować jej nawet ów kapitał zakładowy, złożony w stuprocentowej nienawiści do wszystkiego, co nie „rdzenne" nie swoje".

Coprawda bankructwo to najdotkliwiej odczuwa na razie Piast, który po dwukrotnej secesyi jeśli nie zeszedł jeszcze do roli drugorzędnego klubu, to w każdym razie wypuszcza z rąk najpotężniejszy atut swej potęgi: swój prymat nad wszystkiemi innemi stronnictwami ludowemi. „Wyzwolenie" z „Jednością Ludową", jeśli się doń jeszcze przyłączy powstała wczoraj lewica P. S. L., strąca „Piastowców" z piedestału jedynego przedstawiciela ludu włościańskiego. Bo w „Piaście" została dziś sama inteligencya i to ideowo i moralnie słabsza jej część. Tak to „Piast" skurczył się w krótkiej przestrzeni czasu, i to z powodu nadmiernej zachłanności jego przywódców.

Nic dziwnego, że spółka ta ginie z powodu zachłanności stanowej, a zresztą naturalną jest ta jej śmierć, bo ginie od własnej broni, wszak żachlanność, ciasnota i żądza posiadania, one wszystkie stały u jej kolebki. Co najważniejsze to fakt, że już nie istnieje, nie istnieje od piątku dnia 14 grudnia 1923 r. Historyczna to data, zakreślić ją powinien w swoim kalendarzu każdy obywatel, bo dzień to wyswobodzenia Polski z pod przemocy endecyi.

A czegoż to nie dokazało stronnictwo narodowo-demokratyczne, które będąc w opozycyi wygrażało się potwornie dużą ilością talentów i głów, które niedopuszczane do władzy na szerszej arenie państwowej, marnieć musiały gdzieś tam w zakamarkach partyjnych. A później, gdy się władzy dorwało, jakiż jej ogrom skupiło w swem ręku! Skarb, polityka zagraniczna, wojsko i oświata, a jeśli do tego dodamy jeszcze politykę wewnętrzną, gdzie wpływ jej był przemożny, a p. Kiernik wydawał się tylko pionkiem, wszystko to było w posiadaniu narodowej demokracyi. Ale czegóż dokazała, będąc już u władzy. Jaki jest bilans jej władzy? Trzykrotnie zmieniała ministrów skarbu, by nas wkońcu zatopić w nieustającym spadku marki i szalejących falach drożyźnianych. Głąbińskiego wymieniono na Grabskiego, Seyde na Dmowskiego. Żadne stronnictwo dotąd nie było tak skore do wymiany swoich mężów zaufania w rządzie, jak endecya. Ale nie pomogły żadne kombinacye. Endecya wysprzedała się całkowicie, wysłała na front bojowy swe co najtęższe i najwybitniejsze indywidualności. Dziś już nikim handlować nie może. Czyż wobec tego dalej rwać się będzie do władzy? Poważnemu stronnictwu wystarczyć winna jedna choćby kompromitacya.

Dymisya całego gabinetu.

Warszawa, 14 grudnia, godzina 9 wieczorem. (Sin) Szybciej, niż można było przypuszczać potoczyły się wypadki.

Wieczorem odbyło się posiedzenie Rady ministrów pod przewodnictwem premiera Witosa. Po skończonej naradzie premier Witos udał się do Belwederu i zgłosił prezydentowi Wojciechowskiemu dymisyę całego gabinetu.

Witos pozostanie u steru?

Wywiad z posłem Lutosławskim.

Korespondent Wasz miał sposobność rozmawiać z posłem Lutosławskim, który wyraził przekonanie, że Prezydent, być może, dymisyę gabinetu przyjmie. Zachodzi jednak możliwość że p. Witos przedstawi Prezydentowi faktyczny stan rzeczy, a wówczas okaże się, że gabinet nie ma przeciwko sobie większości izby. W takim razie Witos pozostałby na stanowisku szefa rządu, a nastąpiłyby jedynie drobne zmiany personalne w gabinecie. Tembardziej, że rezolucya grupy Bryla, wyraźnie mówi, że secesyoniści nie zwracają się przeciw rządowi p. Witosa.

Sejm przyjął w III. czytaniu ustawę o dalszej emisyi bonów złotych.

Rewizye osobiste w poszukiwaniu walut obcych będą dopuszczalne tylko w razie uzasadnionego podejrzenia.

Warszawa, 14 grudnia PAT. 86 posiedzenie sejmowe w dniu 14 grudnia początek o godz. 12 w połud. Po wniesieniu szeregu interpelacyi przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o bonach złotych. Poseł Jaroszyński wymienia sumę na jaką mają być wypuszczone bony na 30 milionów złotych zgodnie ze stanowiskiem rządu. Poseł Moraczewski wznawia wniosek o zastąpienie liczby 50 milionów liczbą 10 milionów. Następnie poprawkę posła Moraczewskiego odrzucono 187 głosami przeciw 158. Przyjęto poprawkę posła Jaroszyńskiego w sprawie 30 milionów. Całą ustawę przyjęto w 3 czytaniu. Uchwalono też 2 rezolucye komisyjne, aby rząd przy sprzedaży bonów uwzględniał w pierwszym rzędzie instytucye dobra publicznego jak towarzystwa ubezpieczeniowe od ognia i na życie, kasy chorych, kasy sierocе, depozyty sądowe i td., oraz aby od rządu zależne instytucye dobra publicznego wezwał do lokowania zbędnych zapasów gotówki w bonach.

Po krótkim referacie posła Michalskiego odrzucono 287 głosami przeciw 50 poprawkę senatu do ustawy o uprawnieniach organów wykonawczych władz skarbowych. Przywrócono uprawnienia tych organów do przeprowadzania rewizyi osobistych. Aby jednak zapobiedz szykanom uchwalono rezolucyę wzywającą rząd, aby w rozporządzeniu wykonawczem umieścił przepis, że takie rewizye mogą być zarządzone tylko w razie uzasadnionego podejrzenia oraz że protokóły rewizyi mają być sporządzane na osobnych drukach, wydawanych urzędnikom za pokwitowaniem. Przystąpiono do noweli do ustawy o opłatach stemplowych (sprawozdawca pos. Wartalski) przedłużenia mocy obowiązującej ustawy do 9. 6. 1924, upoważnienia ministra skarbu do podwyższania opłat stemplowych na Górnym Śląsku oraz przyjęto przyjętą na komisyi rezolucyę posła Malinowskiego, aby rząd do 20 stycznia 1924 przedłożył sejmowi projekt nowej ustawy o opłatach stemplowych. Przy tej sposobności podwyższa się w ustawie kwotę 500 tysięcy marek p. od której były pobierane opłaty na wekslach, na których nie była wymieniona suma na 500 milionów. Ustawę przyjęto w 2 i 3 czytaniu wraz zrezolucyami.

Przystąpiono do dalszych rozpraw nad ustawą o parcelacyi i osadnictwie. Po przemówieniu p. Herza przerwano posiedzenie do godziny 3'30.

Pojedynek Skirmunta z Beneszem w Radzie Ligi o Jaworzynę.

Paryż, 14. 12 PAT. Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ligi Narodów rozpatrywano w dalszym ciągu sprawozdanie Komisyi mandatowej. Następnie zajęto się sprawą atrybucyi Polski na terytoryum wolnego miasta Gdańska, dotyczących wyładowywania i pomieszczeń na składy materyałów wojennych i środków wybuchowych. Po przemówieniach ministra Skirmunta, który bronił stanowiska polskiego i przedstawiciela w. m. Gdańska odroczono sprawę do jutra.

O godz. 11-tej odbyło się tajne posiedzenie Rady, na którem postanowiono odnowić jeszcze na rok mandat wysokiego komisarza w Gdańsku Macdonalda.

Rada Ligi postanowiła także wezwać nową Radę hygieny do przedstawienia nominacyi Dr Chodźki na stanowisko członka sasora Komitetu Hygieny.

O godz. 17-tej rozpoczęło się posiedzenie publiczne poświęcone sprawie Jaworzyny. Minister Skirmunt i Benesz zostali zaproszeni do zajęcia miejsca przy stole. Po odczytaniu sprawozdania przez Quinonesa de Leon zabrał głos minister Skirmunt, który w 20 minutowem przemówieniu przedstawił polski punkt widzenia, jak również decyzyę Komisyi delimitacyjnej, oświadczając, że ona ma największe kwalifikacye dla ustalenia szlaku granicznego, zgodnie z interesami miejscowej ludności. Minister Skirmunt oświadczył dalej, że Polska przyjmuje aeis trybunału w Hadze i położył nacisk na przyjęcie przez trybunał terminu „modyfikacye" używanego częstokrotnie, a specyalnie w decyzyi ostatniej przez Komisyę delimitacyjną. Zdaniem mowcy zmiana leży w interesach miejscowej ludności cierpiącej wskutek niepewności sytuacyi.

Następnie udzielono głosu Beneszowi, który w ciągu 20 minut rozwijał znane już argumenty czeskie protestując przeciwko zbyt szerokiej interpretacyi słowa „modyfikacye" i zauważając, że linia wyznaczona przez Komisyę delimitacyjną stanowi nie modyfikacyę, lecz całkowitą zmianę pierwotnego szlaku.

Replikował na to Skirmunt, a następnie Benesz. Obaj mowcy zabierali głos kilkakrotnie. Na ostatek Skirmunt zaproponował zaproszenie na posiedzenie Rady Ligi Narodów przewodniczącego Komisyi delimitacyjnej gdyż on najlepiej wyjaśni racye, które spowodowały decyzyę Komisyi.

— **CENA KART OKRĘTOWYCH DO POŁUDN. AMERYKI.** Towarzystwa okrętowe, przewożące emigrantów polskich do Ameryki Połudn., podniosły, jak nas informują, w miesiącu grudniu cenę karty okrętowej z 65 na 75 dolarów od osoby.

O byt żydowskiej młodzieży akademickiej

Z kół młodzieży żydowskiej otrzymujemy następujące słuszne uwagi, które winny się odezwać żywem echem w społeczeństwie. Red.

Kraków, 15 grudnia.

Niepewna sytuacya gospodarcza, jaka od dłuższego czasu zapanowała, , wytworzyła niesłychanie ciężkie warunki bytu dla młodzieży akademickiej, zwłaszcza pochodzącej z prowincyi. Pozbawiona elementarnych warunków produktywnej pracy, jakimi niezawodnie są odpowiadające wymogom hygieny mieszkanie i dostateczne odżywianie, zmuszona nadto do nadmiernej, źle płatnej, a wyczerpującej pracy zarobkowej nie może młodzież ta korzystać ze studyów w dostatecznej mierze. Niebezpieczne skutki takiego stanu rzeczy zostały powszechnie zrozumiane: hasło pomocy społecznej dla młodzieży akademickiej stało się hasłem dnia. O ile chodzi o młodzież żydowską w Poslce, to położenie jej pod tym względem jest jak najgorsze: akademik żydowski jest wszelkiej pomocy państwowej pozbawiony. Żydowskie akademickie stowarzyszenia samopomocowe z subsydyów państwowych nie korzystają, instytucye przy pomocy tychże subsydyów zbudowane są dla Żydów zamknięte. W dzisiejszej sytuacyi politycznej nic nie wskazuje na to, by stan ten w najbliższej przyszłości pod jakimkolwiek względem miał się zmienić na lepsze. Z drugiej strony akademik żydowski potrzebuje specyalnie troskliwej opieki i pieczy, bo wyczerpany ciężkimi wstrząsami, jakie odniósł naród żydowski w ostatnich latach, ma i tak silnie poderwane zdrowie i na tem tle mocno osłabioną odporność. Liczne statystyki rozmaitych „sekcyi zdrowia“, „wydziałów sanitarnych“ etc., wskazujące zastraszająco ogromny procent neurasteników (do 60%) są pod tym względem aż nadto groźnem memento. Nasunąć się więc musi pytanie, czy ta wyczerpana młodzież zdoła w przyszłości nieść na sobie ciężkie brzemię żydowskiego inteligenta, brzemię walki o prawa swego narodu.

Jasną jest rzeczą, że wobec zakreślonej powyżej sytuacyi liczyć na jakąkolwiek pomoc z zewnątrz zupełnie nie można; powiedzmy sobie tedy otwarcie- przyszłość akademika żydowskiego zależy wyłącznie od społeczeństwa żydowskiego. Ale z drugiej strony w zrozumieniu faktu, że młodzież akademicka to przyszłe kadry naszej inteligencyi, w zrozumieniu tej roli, jaką inteligencya w dobie odrodzenia narodowego odgrywa, musimy sobie powiedzieć: **przyszłość społeczeństwa żydowskiego zależy od akademika żydowskiego.** Przy takiem ujęciu kwestyi pomoc dla młodzieży akademickiej zatraca wszelkie cechy jakiejś filantropii, a urasta do ogromnego obowiązku społecznego, obowiązku samopomocy narodowej. Pomoc społeczna dla młodzieży akademickiej powinna iść w 2 kierunkach, a mianowicie w kierunku:

1) pomocy pośredniej przez rozbudowywanie i podtrzymywanie instytucyi, prowadzonych przez żydowskie akademickie organizacye samopomocowe i

2) pomocy bezpośredniej, udzielanej młodzieży akademickiej za pośrednictwem i przy pomocy tychże organizacyi.

O ile chodzi o pierwszy dział, to zdać sobie musimy sprawę z tych szalonych trudności, z jakiemi borykają się organizacye samopomocowe, zrzeszone w „Związek Żyd. Akad. Inst. Samopomocowych“ z centralą w Warszawie. Organizacye te, utrzymujące kuchnie akademickie, bursy, czytelnie, instytucye sanitarne, koła naukowe etc., nietylko że nie mają funduszów na otwieranie nowych instytucyi (wystarczy wskazać, że dotychczas tylko we Lwowie istnieje żyd. dom akademicki), ale przy każdym skoku drożyzny narażone są na zamykanie i likwidowanie już istniejących. Bo o ile np. krakowska organizacya, a mianowicie Stow. Żyd. Słuch. U. J. „Ognisko“ (dawniej Tow. Rygorozantów) na samej kuchni akademickiej ponosiło po ostatnim wzroście drożyzny przeszło 10 milionów dziennego deficytu — to zaiste z jakimi nieludzkimi wysiłkami, z jakimi nieprzezwyciężonemi trudnościami połączone być musi prowadzenie podobnych instytucyi w dzisiejszych czasach. Doraźne przedsięwzięcia dochodowe złemu zaradzić nie zdołają. Oczywiste, że bez doraźnych akcyi nie sposób zdobyć funduszów na budowę domu akademickiego, na kolonię wakacyjną, w dzisiejszych warunkach — nawet na zakup książek dla biblioteki, ale dla stale deficytujących instytucyi (kuchnie, utrzymanie domów i burs, czytelnie etc.) konieczne są stałe dochody. Trzeba instytucyom tym zapewnić byt na przyszłość, pozwolić im ułożyć budżet, oparty na realnych podstawach. Konieczne jest samoopodatkowanie społeczeństwa na podstawie jakiegoś stałego miernika (złoty, mąka etc.). Te niezależne od dewaluacyi pieniądza składki miesięczne, połączone z samoopodatkowaniem w naturze (produkty dla kuchni, lekarstwa dla sekcyi zdrowia etc.) dadzą już zdrową podstawę bytu instytucyi samopomocowych.

O ile chodzi o bezpośrednią pomoc społeczną to przedewszystkiem trzeba mieć na myśli udzielanie zajęć zarobkowych młodzieży akademickiej. Lekcye, posady, praktyki wakacyjne — to najlepsza, najproduktywniejsza pomoc, jakiej społeczeństwo żydowskie akademikowi udzielić może. **Ale społeczeństwo musi wreszcie zrozumieć, że akademik nie może być przedmiotem wyzysku.** Praca w świadomości, że się jest wyzyskiwanym wyrządza akademikowi największą szkodę: nie dając mu ani korzyści materyalnych, ani zadowolenia osobistego przyłącza do cierpień fizycznych jeszcze stokroć od nich gorsze cierpienia moralne. Niechaj akademik uczuje z Waszej strony nieco życzliwości i serdeczności, a przekonacie się, że będzie najuczciwszym i najsumienniejszym pracownikiem.

Do działu pomocy bezpośredniej zaliczyć także należy udzielanie akademikom wszelkich zniżek i ulg. Bezpłatna pomoc lekarska, zniżki w sklepach i u rzemieślników, zniżki w aptekach — oto najważniejsze momenty tej akcyi. Ma ona tę wielką zaletę, że obok korzyści materyalnych przyniesie akademikowi poczucie, że w walce swej o naukę nie jest osamotniony i opuszczony, ale że całe społeczeństwo żydowskie o nim pamięta i nad nim czuwa. Oczywiście idealnem rozwiązaniem kwestyi byłby akademik, utrzymujący się z pracy zawodowej w ramach swych uniwersyteckich studyów. Tylko taka praca nietylko że nie przeszkadzałaby studyom, ale byłaby ich praktycznem zastosowaniem tylko taka praca, jako zgodna z zamiłowaniem dawałaby mlodemu umysłowi pełnię wewnętrznego zadowolenia. W naszych warunkach musi to oczywiście na długie jeszcze czasy pozostać w świecie marzeń. Ale tam, gdzie tworzy się nowe życie żydowskie, w kraju naszej przeszłości i przyszłości narodowej ideał ten ma stać się rzeczywistością: twórcy naszego narodowego uniwersytetu w Jerozolimie, budując biblioteki i laboratorya już myślą i o warsztatach pracy dla przyszłej młodzieży akademickiej. I gdy sobie ten fakt uświadomimy, to znowu uczujemy, że tam, na tle przez akademików i doktorów budowanych „kwiszów“ tworzy się nowe, jakieś jaśniejsze, lepsze życie. Świadomość ta musi w nas budzić głęboką radość, może i dumę. Ale gdy z tych idealnych wyżyn zejdziemy do naszej ciężkiej — galuthowej rzeczywistości — to niechaj odpowiedzią na nią nie będzie apatya, czy zniechęcenie, ale twardy męski czyn. Ostatnie lata wykazały, że społeczeństwo żydowskie wyczerpane i na skutek tego naogół apatyczne i mało czynne w naprawdę poważnych chwilach umie naprawdę poważnie i zdecydowanie działać: mamy wrażenie, że o ile chodzi o ratowanie przyszłej inteligencyi żydowskiej to taka poważna chwila właśnie nadeszła.

Wędrówki po kinach krakowskich.

III.

Na marginesie „Hrabiny Paryża i apasza“.

Skończył się wreszcie ahaswerowy film „Hrabiny Paryża“. Z drżeniem oglądałem ostatnie, końcowe sceny, obawiając się zapowiedzi, że nastąpi serya piąta, szósta, dziewiąta, zwłaszcza po śmierci Rabatina struchlałem, przypuszczałem bowiem że dalsze serye poświęcone będą wyświetleniu arcyciekawego pytania, kto zabił Rabatina. Na szczęście dzięki dobroci i rzadkiej w lokajskich sferach szlachetności starego kamerdynera matka odzyskała córkę, a skruszona stara teściowa z sentymentalną łezką w oczach uznała, że popełniła błąd, odrywając dziecko od matki.

Publiczność była zadowolona, dowiedziała się bowiem, że hrabiego Moreau zabił apasz, że Rabatin kochał do ostatniej chwili Irenę. Kochał się także w jej córce, młodziutkiej i pełnej wdzięku hrabiance Kitty. A taka miłość wieczna jest sentymentem naogół szerszej publiczności bardzo dostępnym i przez nią w pełni uznanym. Film bowiem w dotychczasowej swej szacie jest nawrotem ku romantycznemu sentymentalizmowi, jest ostatecznem zerwaniem z wszelkim naturalizmem i prawdą życiową.

I mimowoli nasuwają się tutaj bardzo poważne refleksye. Żywotność melodramatu w repertuarze kinowym otwiera nam oczy na bardzo doniosłą prawdę psychologiczną. Wszak z dziedziny sztuki scenicznej, z kraju żywego słowa melodramatyzm został już dawno wygnanym, względnie musiał poczynić bardzo znaczne ustępstwa. Czy publiczność jednak z nim zerwała? Czy uległa tylko terorowi „wyższej“ sztuki.

Zdaje mi się, że tak w rzeczywistości sprawa się przedstawia. Przeciętny „człowiek z ulicy“ szuka dalej w teatrze tylko zapomnienia. Gdy przekracza progi „świątyni sztuki“ pozostawia poza sobą cały balast ciężkich problemów, codziennych trosk i niezałatwionych pytań do życia, Boga, czy przeznaczenia. Szuka złudy, tęskni za barwnem kłamstwem, chce znaleźć pociechę i uspokojenie dla rozedrganych istną kakofonią szarego bytu nerwów. Zrozumiał tę prawdę Jewreinów i dlatego jego „To, co jest najważniejszem“ cieszyło się takiem powodzeniem na obu półkulach świata.

A gdy go ze sceny dojdzie jęk rozpaczy, gdy potężnym młotem prawdy niszczy się w gruzy tę jego świętą i dziecinną wiarę w zwycięstwo cnoty, gdy się wyszydza tę jego odwieczną tęsknotę za fikcyą, za baśnią, za mytem, nie broni się już, tylko ucieka — do kina. Wstydzi się tej ucieczki, ironizuje te niebotyczne nieprawdopodobieństwa filmowe, ale w ciszy duszy bierze żywy udział w całej akcyi rozgrywającego się na ekranie dramatu. Podczas czwartej seryi „Hrabiny Paryża“ jakaś niewiasta siedząca za mną modliła się głośno by Rabatin nie umarł. Oglądnąłem się ciekawie i zobaczyłem bladą inteligentną twarz i rozmarzone oczy. Zrozumiałem ją. Uważała tę śmierć za straszną krzywdę losu. Dobre i łatwo się wzruszające serduszko życzyło biednemu Rabatinowi jakiejś rekompensaty po latach mitręgi, po tylu poświęceniach, po męce w katordze za niepopełnioną zbrodnię .

Są to uczucia prymitywne i dlatego niezniszczalne, a tę atmosferę konieczności kłamstwa wyczuł Kino-teatr i uczynił z niej arenę swych tryumfów. Na scenie kina zawsze prawie zwycięża cnota. A jeżeli nawet czasem ulega, dzieje się to przy akompaniamencie jakiegoś łatwego oburzenia przy suto zastawionym stole skazy, lamentów i ckliwego żalu, że zło musi tryumfować.

Kiedyś w zamierzchłych czasach twórczość ludowa wysilała się na czarowne legendy o potężnych nadludziach, którzy z całą samowiedzą biorą na swe barki ciężką walkę z potworami-smokami, wyzwalają księżniczki-symbole łańcuchem przeznaczenia przywiązane do ciemnicy instynktów. Zdawało się, że szarzyzna życia uśmierci tę rwącą się w krainę codziennie stającego się cudu baśniowość skaże na wieczne milczenie mythos. Żyje jednakowoż mythos w duszy człowieki, zmienił postać i twarz, uzyskał tylko szybkość i kalejdoskopowość — Kinematografu.

Moassi.

Uczony francuski profesor Gide interweniował u profesorów warszawskich w sprawie numerus clausus.

Paryż. (ŻAT) Jak słychać interweniował pod czas swego pobytu w Polsce z okazyi kongresu kooperatyw, znany uczony francuski prof. Karol Gide u rektora, profesorów i docentów warszawskiego uniwersytetu w sprawie numerus clausus. Prof. Gide zwrócił swym warszawskim kolegom uwagę na fatalne wrażenie, jakie wywołała sprawa numerus clausus u francuskiej demokracyi.

Utworzenie żyd. zrzeszenia Ligi związku narodów w Austryi.

Wiedeń. (ŻAT) Z inicyatywy delegata komitetu Delegacyi żydowskich w Paryżu, dra Feinberga odbyło się onegdaj we Wiedniu pierwsze wstępne zgromadzenie w sprawie utworzenia żydowskiego zrzeszenia Ligi przyjaciół związku narodów w Austryi. Wysłannik komitetu Delegacyi żydowskich w Paryżu, wygłosił wobec zgromadzonych żydowskich polityków wyczerpujący referat o politycznej konieczności utworzenia żydowskiej Ligi, której powstania domaga się również Unia Lig związku narodów, gdyż zdaniem jej Ligi żydowskie byłyby silną opoką myśli związku narodów.

Zebrani uchwalili zwołać w styczniu 1924 konferencyę najwybitniejszych osobistości żydowskich we wszystkich dziedzinach (w polityce, na polu nauki i sztuki) i zaprosić na konferencyę generalnego sekretarza K. Del. Żyd., L. Mockin celem definitywnego założenia oddziału Ligi żydowskiej w Austryi. Jak się przedstawiciel Żat'a we Wiedniu dowiaduje, odnosi się austryacka Liga przyjaciół związku narodów z wielką sympatyą do tworzącej się żydowskiej Ligi, z którą zamierza w jakiejkolwiek formie ściśle współpracować.

Litewska niespodzianka.

Obecna litewska większość sejmowa odrzuca ratyfikacyę deklaracyi spraw mniejszości w 3-ciem czytaniu. — Stanowisko litewskiej demokracyi. — Możliwość przesilenia gabinetowego na Litwie.

Kowno. ŻAT.) Deklaracya, jaką rząd litewski przedłożył Lidze narodów w sprawie praw mniejszości narodowych na Litwie, przyjął Sejm litewski w pierwszem i drugiem czytaniu niemal bez opozycyi we wrześniu zeszłego roku. Atoli w trzeciem czytaniu 5. bm. parlament litewski odrzucił ku wielkiemu zdziwieniu deklaracyę tę. Odrzucenie to nie może jednak uchodzić za anulowanie deklaracyi praw mniejszości narodowych na Litwie. Posłowie demokratyczni, którzy głosowali przeciwko nieratyfikowaniu deklaracyi stanęli na stanowisku, że powoływanie się na konstytucyę w rezolucyi większości sejmowej niema prawnych podstaw i że ratyfikacya deklaracyi jest konieczną, choćby tylko przez wzgląd na wrażenie, jakie wywołać może zagranicą fakt, że Litwa nie dotrzymuje swych międzynarodowych zobowiązań i odrzuca przyznanie praw mniejszościom.

Poseł żydowski adw. Finkelstein podkreślił w swem przemówieniu, że deklaracyę rozumieć należy jako projekt ustawy zgodnej z konstytucyą i wymagającej koniecznej ratyfikacyi przez Sejm litewski, choćby przez wzgląd na umowę Litwy z Ligą narodów. Jak się dowiaduje korespondent ŻATa, nieratyfikowanie deklaracyi było niespodzianką nawet dla litewskiego rządu. Za ratyfikacyą opowiedział się zarówno premier litewski jak i litewski minister spraw zagranicznych, zwłaszcza przez wzgląd na obecną sesyę Ligi narodów. W związku z wynikiem głosowania nad sprawą deklaracyi praw mniejszości liczą się w politycznych sferach litewskich z możliwością przesilenia gabinetowego na Litwie.

„Hitachdut" do Labour Party.

W związku ze zwycięstwem wyborczem Angielskiej Partyi Pracy wysłała frakcya parlamentarna Syonistycznej Partyi Pracy „Hitachduth" na ręce leadera Partyi Pracy w Anglii Ramsaya Mac Donalda następujący telegram gratulujący:

Labour Party sir Mac Donald, Londyn, Parlament.

Winszujemy z powodu świetnego zwycięstwa. Wierzymy, że sukces przyczyni się do wyzwolenia pracy, zbliżenia rzesz pracujących oraz do stworzenia żydowskiego ośródka pracującego w Palestynie.

Frakcya Parlamentarna Syonistycznej Partyi Pracy „Hitachduth" w Polsce.

Heller, Lewinsohn, Silberschein.

— GRUPA 200 ROBOTNIKÓW ŻYDOWSKICH z Jaffy podejmie w najbliższych dniach prace w kolonii Petach Tikwa.

ZGRZYTY.

Powrót taty Younga.

(Bigos skarbowo-romantyczny)

Pójdźcie o dziatki, pójdźcie wszystkie razem
Do radiostacyi na wzgórek,
Pod Marconiego klęknąwszy obrazem
Do Younga zmówcie paciórek.

Tato Young do nas wrócić nie skory,
Ledwo w Warszawie zzuł bucik
I do fiskalnej zajrzał obory
Zachwiał się, pobladł i u c i k ł!

Hilton nie wraca; w inflacyi srogiej
Od niego czekam ratunku,
Wkrąg waluciarzy, pełne są drogi
W groźnym giełdziarskim rynsztunku.

Twarze ich srogie, kręcone wąsiska,
Wzrok na niedolę nieczuły,
Z popod podszewki dolar wybłyska,
W ręku ogromne ceduły...

Słysząc to dziatki, biegną wszystkie razem,
Do radiostacyi na wzgórek,
Pod Marconiego klęknąwszy obrazem,
Szepczą w aparat paciórek.

Wtem słychać turkot. Co to nikt nie wie
Dziwi się znakom i świstom,
Słychać Hiltona głos w interwiewie,
Jak zwierza się żurnalistom:

„Endecya zdrowa? ministrzy domowi?
Co niesie rząd znów w koszyku?
Mało się robi? dużo się mówi?
Z Piastem dość swaru i krzyku?

Czy już drukarska stoi maszyna?
Jak się ma wywóz i przywóz?
Czy się Kucharski chwiać już zaczyna?
Czyli jest znów redivivus?

Niech nie dziękuje mi w grzecznej mowie,
Pierwszybym — wyznam mu szczerze —
Bank emisyjny strzaskał na głowie,
Lecz on go miał na — papierze...

Ja mam was dosyć — w ojczyste strony
Wróciłem — niebu więc dzięki —
I ja mam żonę i u mojej żony
W Londynie synek maleńki...

Mam was już dość, dziś spokojnie muszę
Zjeść nad Tamizą ogórek,
A wy za taty Hiltona duszę
Zmówcie też czasem paciórek".

Koren.

ECHA POLITYCZNE.

Jak wygląda „całkowita" wolność językowa w sowdepii.

Z Charkowa donoszą: Ogłoszono dekret normujący ostatecznie zawikłaną kwestyę używania „języków narodowych" na terenie Ukrainy sowieckiej.

Jak wiadomo, niedawno sowiety ogłosiły „całkowitą ukrainizacyę" wszystkich urzędów,

---

A. AWERCZENKO.

Miłość a aeroplan

Pewnego pięknego dnia jechałem pocztą do Eupatoryi. Prócz mnie, w starej karetce było tylko jeszcze dwóch pasażerów. Po pierwsze i przedewszystkiem młoda, śliczna, jasnowłosa kobieta, a po drugie elegancki i zarozumiały młodzieniec.

Gdy ja począłem się dopiero zastanawiać i rozważać swe uczucia, młodzieniec szedł już prosto do celu.

Zaczął czynić starania, by zdobyć serce słodkiej blondynki i czynił je szybko i energicznie, gdy natomiast ja patrzyłem tylko na niego z zazdrością i gdyby nie aeroplan...

Ale nie uprzedzajmy wypadków. Zaledwie karetka zdążyła ruszyć, młodzieniec już zdążył przedstawić się pięknej pani i opowiedział, że się nazywa Gołubcow i że jest szczęśliwy, że los mu pozwolił itd.

Ja zaś starałem się go ubiec i zapewniałem mo ją sąsiadkę, że jakkolwiek już dawno nie przebywałem w towarzystwie kobiet, to pomimo to jestem pewny, że ona, piękna, blondynka ogromnie uprzyjemni nam podróż. Na to Gołubcow zwierzył się damie, że nigdy jeszcze nie był w Eupatoryi, że nie zna tam nikogo i że będzie szczęśliwy, gdy ona (nazywała się Marya Nikołajewna) spędzi z nim ten dzień.

Wtedy ja pospieszyłem na odsiecz i pałnąłem:

— Ja panu pokażę bardzo porządne pokoje umeblowane!

Młodzieniec zmieszał się trochę a potem zaczął na nowo:

— Wie pani, rosyjskie miejscowości kąpielowe są takie nudne, gdy tymczasem zagranicą...

— Pan był zagranicą? — Marya Nikołajewna niezmiernie przychylnie patrzyła na młodzieńca, mnie zaś zdawała się zupełnie nie widzieć.

— O tak, objechałem całą Europę!

Marya Nikołajewna zwróciła się do mnie i spytała z ironią:

— A pan?

— Czy pan był w Struclu? — spytałem młodzieńca.

— Rozumie się. Byłem dwa razy, ale miejscowość mi się nie podoba!

— Jaka miejscowość się panu tak nie podoba?

— No, Strucel!

— A czy pan wie, że Strucel to żadna miejscowość kuracyjna, tylko gatunek pieczywa?

— Dziękuję panu — rzekł młodzieniec, nie mrugnąwszy nawet okiem, — wiedziałem o tem sam. Właśnie miejscowość ta nosi swą nazwę po pieczywie, tak samo, jak Strassburg nazywa się tak z powodu strasburskiego pasztetu. — Tak, Maryo Nikołajewno — dodał — w tym Struclu spotkała mnie ciekawa przygoda, którą pani opowiem, gdy będziemy sami.

— To pan pewnie bardzo płynnie mówi po niemiecku? — spytała Marya Nikołajewna.

— Naturalnie, zupełnie tak, jak po rosyjsku!

— Która teraz godzina? — spytałem młodzieńca po niemiecku.

On mi się przyjrzał i rzekł spokojnie:

— Wie pan, od czasu gdy Niemcy przysłali nam w zaplombowanych wagonach bolszewików, przysiągłem sobie, że nie będę nigdy mówił po niemiecku.

— To niech mi pan po rosyjsku odpowie na mo je pytanie! — rzekłem z ironią.

— Zanadto kocham swą ojczyznę, panie. Nie chcę nawet rozumieć tego, co mi pan powiedział po niemiecku!

— Pan jest patryotą, — rzekła rozrzewniona Marya Nikołajewna. — Tak pan kocha tę biedną Rosyę?! — Jej delikatna rączka dotknęła czule dłoni młodzieńca.

W tej chwili usłyszeliśmy szum motoru i ujrzeliśmy nad naszemi głowami aeroplan. Wyciągnęliśmy szyje i patrzyliśmy z dużem zainteresowaniem, jak statek powietrzny wykonywał różne ćwiczenia.

— Czy pan odbył już kiedyś taką powietrzną podróż? — spytała Marya Nikołajewna.

— Ja? Rozumie się. Byłem przecież pilotem, i to podczas wojny!

i instytucyi sowieckich, z uznaniem „pełni praw“ języka ukraińskiego. Jak można jednak sądzić z obecnej „ustawy wykonawczej“ hałaśliwa reforma ta została wprowadzoną w życie w dość szczupłych normach. Mianowicie jako urzędowe języki na obszarze Ukrainy sowieckiej uznano ukraiński oraz rosyjski z tem, że oba te języki mają być traktowane jednako we wszelkich stosunkach urzędowych z ludnością. Natomiast pozbawiono nadal „prawa języka urzędowego“ język żydowski, który dotychczas również korzystał we wszystkich instytucyach sow. z „całkowitego prawa obywatelstwa“.

Dalej dekret ustanawia, iż na wszystkich aktach urzędowych i in. dokumentach między ukraińskim komitetem wykonawczym a władzą centralną oraz w stosunkach z urzędami i instytucyami miejscowemi dopuszczalny jest jedynie język ukraiński. W sądownictwie będzie można używać oficyalnie obu języków (tj. rosyjskiego i ukraińskiego).

Co się tyczy szkolnictwa, jako język wykładowy we wszystkich szkołach początkowych wprowadzono język ukraiński. Dodano jednak pewne uzupełnienie, iż we wszystkich tych rejonach, w których większość ludności względnie uczęszczających do szkół dzieci składa się nie z Ukraińców lecz z jakiejkolwiek innej narodowości, zakłada się w tych miejscowościach „szkoły narodowościowe“ z wykładowym dla wszystkich przedmiotów językiem rosyjskim, polskim, żydowskim lub niemieckim, odpowiednio do „ojczystego języka“ większości tej szkoły. W ten sposób, jak twierdzi prasa sowiecka, po raz pierwszy „w dziejach ludzkości“ zrealizowano zasadę „całkowitej wolności języków i wychowania narodowego“.

MIGAWKI.

Dziesięciolecie „Rozwoju“.

Znany filozof niemiecki Fritz Mauthner w swojem ciekawem dziele „Zur Kritik der Sprache“ zastanawia się w sposób niezmiernie interesujący nad historyą słowa. Słowo w ostatecznym rezultacie swego rozwoju staje się zaprzeczeniem treści. Żywa, konkretna rzeczywistość zmienia ciągle swoje oblicze a sformułowanie w danym momencie nie wyczerpuje wszystkich możliwości, które życie nasuwa.

Historya „Rozwoju“ posłużyć może jako pendant do teoryi Fritza Mauthnera. „Rozwój“ obchodzi teraz jubileusz 10 lat swego istnienia. Powstaje pytanie, dlaczego instytucya ta profanuje słowo rozwój. Rozwój czego?

Gdy się mówi o rozwoju, nasuwa się odrazu przypuszczenie, że osiąga się wyższą jakąś fazę w rozwoju czy to indywidualnym, czy to form społecznych. Dziecko nie jest rozwiniętem, dlatego mówimy o normalnym czy nienormalnym rozwoju człowieka. A jednak w psychice ludzkiej kojarzy się często rozwój intelektu z rozwojem atawistycznych, dzikich, zbrodniczych porywów i instynktów.

I „Rozwój“ stał się w Polsce synonimem rozwydrzonego, zoologicznego antysemityzmu i wyuzdanego nacyonalizmu. A ten antysemityzm i nacyonalizm idzie w parze z geszefciarstwem, gryndersiwem, uliczną demagogią i niskiem wygrywaniem instynktów mas.

Równocześnie z jubileuszem „Rozwoju“ obchodziliśmy rocznicę śmierci pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej. Prawdą jest, że formalnie mord, dokonany na śp. Narutowiczu nie pozostaje w żadnym związku z działalnością jubilata, ale moralnie i psychologicznie pozostaje z nią w ścisłym związku. Wystarczy zresztą sięgnąć po imiona założycieli. Ani jednego nazwiska, któreby oznaczało indywidualność, na europejską zakrojoną miarę ani jednego człowieka, od któregoby zaczęto nową fazę w historyi Polski! Zamorski, Zamojski, Sadzewicz i Moskalewski — oto czcigodni założyciele i protagoniści ruchu „odrodzeniowego“, oto poprzednicy Dymowskich i Ilskich oto moralni sprawcy tragicznej śmierci prezydenta Narutowicza!

Doprawdy, nie rozwój oznacza „Rozwój“, tylko nawrót do czasów barbarzyństwa, tylko zmartwychstanie średniowiecza, tylko wybudowanie z wielkim krzykiem i tupetem rogatek, do których bezskutecznie puka — Europa.

Moassi.

KRONIKA.

Kraków, 15 grudnia.

— OSOBISTE. Slub p. Neli Thonówny, córki posła Dra Thona i Maryi z Bachów Thonowej z p. Dr med. Bronisławem Rostem odbędzie się jutro, w niedzielę w najściślejszem kole rodzinnem.

Z tej okazyi składa Rodzicom i Młodej parze najserdeczniejsze życzenia

Rada Nadzorcza, Dyrekcya i Redakcya „Nowego Dziennika“.

—o—

Konfiskata „Nowego Dziennika“.

— WCZORAJSZY NUMER „NOW. DZIENNIKA“ został skonfiskowany za ogólne uwagi krytyczne w artykule wstępnym o p. Kucharskim.

Czy cenzura prewencyjna w Krakowie?

Wczoraj w sądzie powiatowym przed sędzią Mur dzewskim toczyła się rozprawa przeciw drukarniom Nowej Reformy, Nowego Dziennika, Gońca Krakowskiego, Naprzodu i Il. Kuryera o przekroczenie z par. 17 ustawy prasowej. W założeniu oskarżenia podała prokuratura za motyw, że drukarz ma czekać, aż chłopiec wysłany z pierwszymi egzemplarzami do prokuratury wróci z potwierdzeniem, że numer obowiązkowy złożył, poczem dopiero wolno uruchomić maszynę rotacyjną. Po przeprowadzonej rozprawie drukarnie wszystkich powyższych pism prócz „Naprodu“ skazane zostały każda na 200 tysięcy mp. grzywny. Rozprawa „Naprzodu“ została odroczona na wniosek zastępcy tego pisma adw. dra Heskiego.

(O rozprawie tej dowiaduje się pismo nasze dopiero dzisiaj w piątek. O terminie rozprawy drukarnia „N. Dz.“ nie była powiadomiona).

Teatr żydowski w Krakowie.

W sprawie zainicyowania akcyi na rzecz teatru żydowskiego w Krakowie odbędzie się w niedzielę, dnia 16 bm. o godzinie 3 pop. w sali „Solidarności“ (ul. Zielona 13) zebranie za zaproszeniami. Zaproszenie dostać można w redakcyi „Nowego Dziennika“ u red. Dr Kanfera, a od godziny 2½ przy wejściu.

—o—

— ZMIANY NA STANOWISKACH WETERYNARYJNYCH. Jak się dowiadujemy, naczelnik województwa krakowskiego dr Lang obejmuje w najbliższym czasie kierownictwo departamentu weterynaryi przy ministerstwie rolnictwa i dóbr państwowych w miejsce ustępującego dra Dalkiewicza. Opróżnione przez dra Langa stanowisko w województwie krakowskiem ma objąć dr Ponicki, b. szef weterynaryi w województwie lwowskiem, a obecnie kierownik akcyi zwalczania zarazy płucnej u bydła w województwie poznańskiem.

— PROMOCYA. Wczoraj otrzymał na krakowskim uniwersytecie stopień doktora praw p. Karol Winiarz, kierownik administracyi kliník U. J.

Stanisław Górowski z Krakowa uzyskał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

— A CENY LECĄ W GÓRĘ... Na wczorajszym targu płacono za litr mleka zbieranego 100 do 120 tys., niezbieranego 140 do 150 tys., śmietany słodkiej 180 do 200 tys., kwaśnej 240 do 250, 1 kg masła 2400 do 2600 tys., sera 650 do 700 tys., jajo 70 do 75 tys., kura 1700 do 2200 tys., kaczka 1800 do 2500 tys., gęś 3500 do 5 milionów, indyk 5 do 7 milionów, indyczka 4 do 6 milionów.

— RYBY kosztowały wczoraj- 1 kg karpia 2200 do 2300 tys. mp., szczupaka 1600 tys. mp.

— DWA NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI NA DWORCU. Wczoraj rano wezwano pogotowie ratunkowe na dworzec towarowy w Krakowie do robotnika Linczowskiego, który wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią otrzymał postrzał w klatkę piersiową. Linczowski w 10 minut po wypadki skonał. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny. sądowej.

W godzinach przedpołudniowych zdarzył się na krakowskim dworcu osobowym drugi nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł Józef Szeląg, 12 letni chłopiec, zatrudniony jako tragarz. Dostał się on pod nadjeżdżający wagon, który oderwał mu prawą nogę. Nieszczęśliwego przewiozła karetka pogotowia w groźnym stanie do szpitala chirurgicznego.

— PAS TRANSMISYJNY. Na szkodę przemysłowego zakładu tartaku „Dąbie—Piaski“ skradziono wczoraj w nocy pas transmisyjny długości 7½ metra. Wartość pasa wynosi 70 milionów mp.

— Co pan mówi! Jakie to interesujące! Czy pan spotykał kiedy nieprzyjacielskie samoloty?

— Walczyłem nawet z nieprzyjacielskim aeroplanem!

Marya Nikołajewna porwała go za rękę i prosiła:

— Proszę, niech pan opowie!

— To przecież nic wielkiego —mówił zblazowanym tonem młodzieniec — zresztą... A więc, niech pani posłucha. Otrzymałem rozkaz obserwowania nieprzyjacielskich pozycyi. Nakręciłem śmigła, nakręciłem motor i wyruszyłem. Jechałem tak około trzech godzin. Odrazu widzę, idzie mi wprost naprzeciw nieprzyjacielski pilot na Blerio cie. Nie tracę głowy, kieruję się wprost na niego i mówię spokojnie: Poddaj się, hultaju! On prosi o łaskę, ale ja nie lubię długich historji, przenoszę go na mój aeroplan, przywiązuję jego Bleriota do mego statku i sprowadzam i statek i pilota przed swego zwierzchnika.

— Mój Boże, przecież pan jest bohaterem — zawołała oczarowana Marya Nikołajewna i spojrzała na mnie z pogardą. — Wie pan, mógłby mnie pan kiedy zabrać na takim aeroplanie — dodała zwracając się do bohatera.

— Ależ bardzo chętnie! — zawołał młodzieniec.

— Ale nie spadnę, albo aeroplan się nie przewróci?

— Ze mną?!

— Więc kiedy ruszamy?

— Chociby jutro. Ale skąd wezmę aeroplan?

— Panie! — zawołałem ja ze swego kąta — pan ma niezwykłe szczęście. W Eupatoryi znajdują się obecnie dwa aeroplany. Hej, woźnico, kiedy będziemy w Eupatoryi?

— Za dwie godziny.

— Doskonale. O czwartej zjemy obiad, a o piątej przebierzemy się i zaprowadzę pana do aerodromu. Będzie pan mógł pofrunąć.

Gołubcow patrzył na mnie i widziałem wyraźnie że poprostu brakło mu słów. Po chwili jednak wrócił jakoś do przytomności i rzekł spokojnie:

— Ja mogę tylko wtedy kierować maszyną, gdy motor napełniony jest benzyną Nobla. Prócz tego muszę zobaczyć, jaki jest wiatr, a zresztą nie mam pozwolenia na lot.

— Niech się pan uspokoi — rzekłem z tryumfem — ja mam pozwolenie w kieszeni. Zresztą dziś zupełnie niema wiatru...

Wtedy Gołubcow zaczął się wykręcać Mówił, że niema dziś czasu, że przez cały tydzień będzie bardzo zajęty i że nie wie zupełnie, kiedy będzie mógł wykonać lot.

Marya Nikołajewna odwróciła się od niego, spojrzała się czule na mnie i przytuliła się do me go ramienia.

W tej chwili nad naszemi głowami przeleciał ów aeroplan.

Dzięki Bogu, że istniał i dopomógł mi do zdobycia serca Maryi Nikołajewny...

Nowe znaczne podrożenie mięsa i pieczywa.

Komisya uchwaliła regulować nadal ceny.

Wczoraj w południe odbyło się posiedzenie miejskiej komisyi cennikowej, na którem poza sprawą regulacyi cen omawiano również kwestyę ewentualnej zmiany obecnego sposobu ustalania cen. Mimo odmiennych zdań kilku członków, komisya oświadczyła się większością głosów za koniecznością utrzymania komisyi cennikowej i dotychczasowego sposobu regulowania cen mięsa i pieczywa.

Następnie komisya ustaliła następujące nowe ceny:

Mięso: 1 kg wołowiny z dokładką w sklepach 1-szej klasy 800 tysięcy mp, 2-giej 750, 3-ciej 700. Cielęcina odpowiednio do klas 650, 600 i 580 tys. mp.

Wyroby masarskie podrożały (po raz drugi w tym tygodniu) o 20 procent.

Pieczywo- 1 kg chleba jasnego 155 tysięcy mp, ciemnego 140 tys. mp, 6 dkg bułka gładka 20 tys. mp, 3 dkg bułka wiedeńska 13 tys. mp.

Ceny powyższe obowiązują z dniem dzisiejszym.

Wkońcu uchwaliła komisya odbyć specyalne posiedzenie celem ścisłego przestrzegania zakładów rzeźniczych odpowiednio do klas, gdyż organa komisaryatu targowego stwierdziły, że rzeźnicy w wielu wypadkach pobierają ceny klasy wyższej, aniżeli ich sklepy są zaliczone.

— **KSIĄŻKA STAJE SIĘ CORAZ BARDZIEJ NIEDOSTĘPNIEJSZA.** Mnożnik księgarski z d. 15. bm. ma być podniesiony do 400,000.

— **BOGULA MIAŁ PECHA.** Do sklepu L. Englandera przy ul. Starowiślnej l. 47 włamano się onegdaj i skradziono kilka paczek skór boksowych oraz dwie duże skóry juchtowe. Pod zarzutem tego włamania aresztowano 23-letniego Jana Bogulę. Wspólników jego poszukuje policya.

— **SZEREGU WŁAMAŃ** dokonano w Krakowie w ostatnich kilku dniach. Do mieszkania Albina Wunderwalda przy ul. Krakusa l. 7 dostali się nieznani sprawcy i skradli rzeczy wartości 300 milionów mp. — Pani Rozalii Mundergrün przy ul. Mosłowej l. 8 skradziono ubranie wartości 500 milionów mp. — Nadto włamano się do mieszkania p. Geigera przy ul. Miodowej l. 17 i skradziono bieliznę wartości 1½ miliarda mp. — Wreszcie firmie „Orient" w Płaszowie skradziono magnet od samochodu.

— **WYTRYCH I KILKA ŚWIEC..** Na gorącym uczynku kradzieży strychowej przy ul. Czarnowiejskiej l. 19 przytrzymano znanego opryszka krakowskiego Maryana Skibkę, karanego kilkakrotnie więzieniem za zbrodnię kradzieży. Ostatnio poszukiwany był on przez policyę za dokonanie szeregu kradzieży na Czarnej i Nowej Wsi. Przy Skibce znaleziono wytrych i kilka świec.

———o———

— **PODZIĘKOWANIE** Prezydyum ochronki sierot wojennych w Krakowie Mostowa 2, składa serdeczne podziękowania za złożone hojne datki: PP. Natan Spira 8,700.000, po 3,000.000 złożyli: Emina Weissberg, B. Korner, Breit i Nowomiast, po 2,000.000 złożyli: Bergman, Eder, S. Vogler, E. Goldwasser, N. N. Regina Schönfeld, Licht i Dunkelblau, Samuel Wiener, Schenkel, po 1,000.000 Mp. złożyli: Monderer i Ehrlich, Steibügel Lehrfeld, Langsam, Goldberg, Schenker, Gottliebowic, Stegler, Dränger, Lotti Koral, Wikler, Izak Wikler, M. Ehrlich, Wohlfeld, Feigenbaum i Futterweit, May, Tigner, N. N., S. Kaufman, K. Liebeskind, Friedberg, Maks Beckman, Taffet-Krieger, Rubinstein i Piesenowa. Po Mp. 700.000 N. N., po Mp 500.000 złożyli: P. K., Amster, Ginzig, B. Gross, Silbiger, Rozalia Landau, N. N., R. Ringer L. Kahane, Bochenek, Efraim Wikler, N. N. Frischer oraz drobne. Nadto firmy: Fallman 6 par pończoch, I. Goldmann 2 czapki, Zucker 2 metry materyi, M. Leiner 3 chustecki, Landau 1 chusteczkę. Zwracamy się tą drogą do społeczeństwa z prośbą o dalsze wydatne wsparcia. 1374

TEATR MIEJSKI „OPERETKA".

Sobota „Królowa Montmartre".

Niedziela popoł. „Palestrant", wiecz. „Królowa Montmartre".

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota „Carewicz Aleksy" D. Mereżkowskiego, (nowość).

Niedziela popoł. „Złoty wiek rycerstwa", wiecz. „Carewicz Aleksy".

TEATR BAGATELA.

Sobota popoł. „Wędrowny teatr" (po cenach zniżonych, wiecz. „Mężczyzna, zwierzę i cnota".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

„**WANDA**": „Dzieje miłosne wielkiego świata".
„**NOWOŚCI**": „Wschód i Zachód" (ceny zniżone)
„**REDUTA**": „Hrabia szoferem".

Z Rady miasta Krakowa.

Kraków, 15 grudnia.

Pewnego rodzaju innowacyę w obradach krakowskiej Rady miejskiej zauważyliśmy na odbytem wczoraj wieczór posiedzeniu Rady. Oto wbrew dotychczasowemu systemowi, przewodniczący prezydent Federowicz z miejsca dał wczoraj odpowiedź na szereg wniesionych przed porządkiem dziennym interpelacyi w aktualnych sprawach gminy, co dodatnio wpłynęło na ożywienie obrad i ich poziom. Należy wyrazić życzenie, by prezydyum miasta systemu tego stale się odtąd trzymało.

Wniesione wczoraj interpelacye dotyczyły najróżnorodniejszych spraw.

Co do zaopatrzenia ludności w pieczywo 1 wegiel przedstawił prezydent znane obietnice nadzwyczajnego komisarza Bajdy, zapowiadając przytem rychłe rozszerzenie działalności piekarni miejskiej. W sprawie

procesu gminy z bankiem szwajcarskim

odpowiedział przewodniczący, że skarga, jaka wpłynęła do sądu krakowskiego, dotyczy pożyczki z roku 1913 w wysokości ponad 1 miliona koron austr. Dług ten został już dawno pokryty w koronach austryackich, a wspomniana skarga dotyczy straty banku z powodu dewaluacyi. Sprwa ta stanowi przedmiot obrad sekcyi skarbowej Rady.

W odpowiedzi na interpelacyę co do

nowej emisyi akcyj „Jaworzno"

prezydent Federowicz zawiadomił Radę, że w najbliższych dniach zbierze się Rada nadzorcza spółki akcyjnej „Jaworzno" w sprawie warunków nowej emisyi, która jest już zadecydowana. Prócz zwykłych akcyj, jakie przyznane będą obecnym akcyonaryuszom po jednej nowej na każdą starą, proponowana jest sprzedaż nowych akcyj po 45 franków złotych za sztukę na pokrycie podatku majątkowego, nałożonego przez rząd na „Jaworzno".

Nad odpowiedzią prezydenta uchwalono podjąć dyskusyę, którą odbyto przy drzwiach zamkniętych. W rezultacie postanowiono, że sprawą tą mają zająć się odnośne sekcye Rady przed walnem zgromadzeniem spółki.

W sprawie wniosku nagłego radców z PPS., domagającego się

zniesienia bonów gazowych i elektrycznych

przewodniczący oświadczył, że prezydyum miasta uznaje, że wprowadzenie bonów chybiło celu, zamierza znieść tę innowacyę i wprowadzić system inkasowania należytości za gaz i elektryczność natychmiast po odczytaniu zapotrzebowania. Odnośne wnioski przekazane zostały komisy gazowoelektrycznej.

Ze spraw porządku dziennego uchwalono wprowadzić z dniem 1 stycznia

nowy podatek wodociągowy,

w wysokości:

1080-krotnego czynszu z r. 1914 od lokali handlowych i przemysłowych

540-krotnego czynszu z r. 1914 od mieszkań do dwóch ubikacyi, zaś

720-krotnego czynszu z r. 1914 od wszelkich innych lokali.

Nadto uchwalono szereg zmian w obowiązującej dotąd taryfie opłat wodociągowych.

Wniosek r. m. Schechtera o zniesienie różnicy w opodatkowaniu lokali handlowych i mieszkań z uwagi na to, że zróżniczkowanie takie istniało już w roku 1914, został odrzucony.

W końcu przyjęto en bloc wnioski o regulacyę szeregu gruntów, ulic i placów, przeważnie podmiejskich.

Posiedzenie zakończyło się wyjątkowo wcześnie, bo przed godziną 8-mą. W czasie zebrania zaczęły krążyć już wiadomości o wybuchu przesilenia gabinetowego w Warszawie.

Strajk lekarzy Kasy chorych w Łodzi zlikwidowany

Łódź. (Tel. wł.). Komisarz Giebartowski zgodził się na udzielenie lekarzom podwyżki w wysokości 33 i pół proc. od 1 do 15 listopada, 33 i pół proc. od 15 do 30 listopada i 33 proc. od 1 do 15 grudnia, czyli razem w w procencie składanym 135 proc. do płac wrześniowych.

Również postanowiono, iż honoraryа wypłacane będą 2 razy miesięcznie z podwyżkami według orzeczeń komisyi statystycznej.

Umowy żadnej nie zawierano piśmiennie, gdyż nie wygasła umowa sierpniowa, normująca płace lekarzy w powyższy sposób.

Przegląd gospodarczy.

KOMUNIKACYA.

PODWYŻSZENIE CEN DRUKÓW POCZTOWYCH. Z dniem 1. stycznia 1924 r. podwyższa się cenę sprzedażną druków płatnych, a mianowicie: kart pocztowych pojedyńczych (krajowych i zagranicznych) do 5,000 m. za sztukę.

2) Kart podwójnych (krajowych i zagranicznych) do 10,000 m. za sztukę.

3) Przekazy pocztowe, (krajowe), przekazy telegraficzne, przekazy międzynarodowe, adresy pomocnicze bez przekazów pobraniowych, adresy pomocnicze z przekazami pobraniowemi, adresy pomocnicze zagraniczne deklaracye celne blankiety telegraficzne nadawcze — do 10.000 mk. za sztukę.

WALORYZACYA TARYF KOLEJOWYCH. Na posiedzeniu Sejm. Komisyi Komunik. minister kolei oświadczył, że opracowuje się obecnie sposób waloryzowania taryf kolejowych.

Podczas kiedy w Niemczech codziennie wszystkie kasy otrzymują wiadomość, jakie mają pobierać opłaty, w Polsce jest to niemożliwe ze względów technicznych (brak telefonów i należytej sieci telegraficznej na kresach). Wobec tego opłaty będą waloryzowane co dwa tygodnie, 1 i 15 każdego miesiąca.

W przeciągu tygodnia bieżącego wyjdą z druku nowe taryfy opłat, wyrażonych w jednostkach taryfowych.

Za jednostkę taryfową przyjęto jeden centim. franka złotego.

Wślad za ukazaniem się w druku taryf, wyjdą także tablice pomocnicze, ułatwiające przerachowanie jednostek taryfowych na marki polskie.

Taryfa osobowa przewiduje następujące opłaty: w klasie III — 2 centimy za osobo- kilometr. w kl. II-ej — 4 centimy, w I-ej — 6 centimów.

Mnożnik do przeliczania jednostek taryfowych na marki będzię ustalony przez ministeryum skarbu.

Wprowadzenia nowej taryfy należy oczekiwać od 1 stycznia 1924 r.

Nowa taryfa będzie wyższa od obecnej od 150 do 200 proc.

PRZEMYSŁ.

WYSTAWA W BRUKSELI. W czasie od 1-go do 16-go kwietnia 1924 odbędzie się w Brukseli V. Wystawa Międzynarodowa Przemysłowa.

Prospekt do przejrzenia w Izbie handlowej i przemysłowej.

FINANSE.

KURS BONÓW ZŁOTYCH. W dniu 13 bm. minister skarbu podpisał rozporządzenie w sprawie ustalenia kursl 6 procentowych bonów skabowych seryi I. D. na dzień 15 grudnia rb. Według tego ozporządzenia 6 proc. złote bony skabowe seryi I D z datą płatności w dniu 15 grudnia 1923 r płatne są w markach polskich po kursie 629,000 mk za jeden złoty.

CENY ZŁOTA I SREBRA. **Złoto:** Dolar 4,404.000 Rubel 2,265.800, Marka niem. 1,018.900, Korona austr. 892.200, Unia łacińska 849.600, Gulden hol. 1,770.000, Funt szterl. 21,429.000, Dukat 10,067.060, Korana skand. 1,180.100, 1 gram złota 2,926.634.

Srebro: Rubel 1,505.800, Marka niem. 418.300, Korona austr 349.300, Unia łacińska 349.300, Gulden hol. 790.700, Floren austr. 929.700, Szyling 437.700, Dolar 2,012 400, Korona skand. 502.000, 1 gram srebra 83.676.

Z giełdy.

Kraków, 14 grudnia.

Na giełdzie akcyj panował dziś mimo medio i zwyżki walut ruch bardzo żywy przy tendencyi mocnej. Zwyżkowały nietylko papiery arbitrażowe ale i prawie wszystkie inne. Zwyżka ta nie wyrównała jednak jeszcze spadku marki w ostatnim tygodniu, tak iż w przyszłym tygodniu oczekiwać należy kontynuacyi ruchu zwyżkowego.

Po giełdzie robiono: Gazy 38500, Jaworzno drobne 36000—36500, po 25 sztuk 33.500 płacono per ultimo 47.000 drobne, Chybie 9200—9500, Krosno Nafta 3300—3800—4300, Huta szkła w Krośnie 1350, Len 2100—2150, Zakłady przemysłu szklanego 500 płacono, Nitrat 450, Lokomotywy 875—900, Azot 750—775, Węglówki 45—60, Gloria 200.

W obrotach bankowych robiono- Dolary 5,275.000—5,300.000, Nowy Jork 5175—5250, Londyn 22,750.000, Zurych 900—940, Paryż 279—280, Praga 150.000—156.000, Wiedeń 74, 74 i jedna czwarta, Medyolan 22500.

Akcye bankowe, handlowe i przem.:

	Transakcye	
	14 XII.	12 XII.
Polski Bank Przem. I-VIII	500—520	490—505
Bank Hipoteczny	1100	1100—1200
Bank Małopolski	1335—1400	1225—1350
Ziemski Bank Kredyt.	245—260	250—275
Powszechny Bank Kred.	95	—
Bank Komercyalny I—IV	200	180—200
Bank Zw. Sp. Zarobkow.	—	—
Polskie Tow. handl.	515—530	495—510
Handl. Sp. akc. „Impex“	20—23	21—22
„Pharma“ Mag. Jawornicki	490—500	440—450
Tow. han. Bracia Rolniccy	—	—
„Polski Glob“	70	—
C. Hartwig, Poznań	—	—
Żegluga Polska	100	102·5—105
Warsz.Tow.Trans.i Żeglugi	—	—
Zieleniewski I—IV	21500 23000	19900 20100
H. Cegielski, Poznań	975—1000	930—950
Parowozy I-III.	505—515	480—510
„Automotor“ fabr.samoch.	350	350
„Lemiesz“ fabr.masz.roln.	—	—
Modrzejewskie Zakł. G. H.	—	—
„Trzebinia“ żel.	840—850	805—825
Zakłady amunic. „Pocisk“	510	430—450
Huta żelazna, Kraków	—	—
W.Kucharski fabr. metal.	—	—
Herzfeld-Victorius, odl. żel.	—	—
Fab.Portl.-Cem.Szczakowa	—	—
„Górka“ fabryka cementu	21000-21750	19700-19750
Sierszańskie Zak.Gór.S.A.	14000 14500	12100-12200
„Tepege“ Tow. dla prz.gór.	5500—5600	4860—5000
Ska akc. przem. naft. i g. z.	—	—
Karpackie Tow. naftowe	—	—
Akc. Tow. naft. „Galicya“	—	—
A. T. dla przem. oleju skal.	—	—
Polska Nafta	460—500	420—430
„Pokucie“ Naft. Sp. akc.	560—600	500—550
„Oikos“ T. A.	—	—
„Strug“ Przem. drzewny I.	—	—
„Pezet“ Powsz. zakł. bud.	280—300	170
Syndykat koszyk. Kraków	200	200—210
Fabr. przet. tł. w Trzebini	4700	4300
„Agrochemia“	—	1100
„Krakus“ Zj.fab.prz.wysk.	830—900	780—820
Fabr. cukru w Chodorowie	6100—6300	5925—6025
A. Piasecki	2700—2800	2000—2500
Fabr. porcel. w Ćmielowie	1400—1500	1250—1300
Elektr. w Sierszy I-IV	300—305	275—280
S. W. Niemojowski	600	590—600
Fabr. kapeluszy w Myślen.	—	—

Giełda warszawska

Giełda warszawska z dnia 14 b. m. (PAT) Dolary Stanów Zjedn. tranz. 4,500.000, frank złoty w kupnie 872500, bony złote 617500—620000—625000, pożyczka złota 7500000—7650000—7460000, milionówka 36000—33000—34500.

Czeki: Belgia tranz. 208000, Berlin tranz. ———, Gdańsk tranz. ——, Holandya tranz. 1720000, Londyn tranz. 19,750.000—19,600.000, Nowy Jork tranzakcya 4,500.000, Paryż tranz. 239500, Praga 131650, Szwajcarya tranz. 785000, Wiedeń tranz. 63.35, Włochy tranz. 196000.

Warszawa 14 b. m. (PAT.) **Giełda. Akcye** Podane cyfry rozumieją się w tysiącach Mp. Bank Małopolski. Kraków ——, Bank Przemysłowy Lwów 470—485—480, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 4200—4150 Puls 300—320—207 1/2, Wildt ——, Cukier, Warszawa 5250, Cegielski 955—915—930, Ursus 740—755—750. Parowozy 400—610, Zawiercie 375000—385000, Żegluga 190—200—192 1/2, Polska nafta 445—500, Siła i Światło 1060—1125—1100, Ćmielow 1400—1225—1250, T. P. G. ——, Starachowice 3600—3725 Pocisk 550—700, Zieleniewski 19200—20000—19800 Żyrardów 332.00—355000, Chodorów 6000—5700—, 5900, Trzebinia 825—860.

Giełda wiedeńska

Wiedeń 14 b. m. (PAT.) **Dewizy.** Amsterdam 27100 Zagrzeb i Belgrad 805 Berlin 16·30 (za bil.) Bruksela ——, Budapeszt 367, Bukareszt 364, Chrystania 10380, Kopenhaga 12680, Londyn 309.500, Madryt 9030, Medyolan 3084, Nowy Jork 70935, Paryż 3782, Praga 2075. Sofia 473, Sztokholm 18820, Warszawa 115—135, Zurych 12375, Dolary 70500, Belgijskie 3200, duńskie 12550, marka niemiecka 15·70, angielskie 307.700, francuskie 3735, holenderskie 26900, włoskie 3050, jugosłowiańskie 804, norweskie 10250, polskie 115—145, rumuńskie 353, szwedzkie 18110, szwajcarskie 12260, hiszpańskie 8910, czeskie 2052, węgierskie 215.

Papiery lokacyjne. Renta majowa 1300, austr. renta koronowa 1150, renta lutowa 2700, węg. renta koronowa 7000, losy tureckie 421000, priorytety kolei południowej 555900, Anglobank 343.000, Bankverein 213.000, Bodenkredit 440000, Austr. zakład kredytowy 538000, Bank depozytowy 86000, Laenderbank 339000, Merkury 207000, Unionbank 334500, Bank obrotowy 161500, Zivnostenska 915000, Kolej północna 20,100.000 Lwow—Czerniowce 309000, Koleje austr. 835.000, Kolej południowa 202000, Alpiny 685000, Berg u. Hütten 6,145.000, Krupp 410000 Huta Poldi 926000, Praskie tow. przemysłu żel. 2,195.000, Rima 219000 Skoda 1,256.000, Zieleniewski ———, Apollo 878000, Fanto 4,290.000, Gal. Karpaty 456000, Galicya 27,950.000, Schodnica 150.000, Siersza 178000.

Giełda lwowska.

Lwów, 14 grudnia. Dolar 4.975.000: Akcyjny Hipoteczny 1225, Małopolski 1275. Powszechny Kredytowy 75—90—78, Przemysłowy 510—525, Ziemski Kredytowy 240—260—300, Browary Lwowskie 25500—26500, Chodorów 6200—6275, Cegielski 950—975, Ćmielów fabr. porc. 1350—1375, Górka fabr. cementu 17000, Niemojewski fabr. papieru 600—610, Oikos Zakł. przem. drzew. 6470—6550, Parowozy S. A. bud. masz. 525—530, Pezet Pow. Zakł. bud. 205—220—210, Polska Nafta 490—500, Rakszawa fabr sukna 7550—7600, Gafola 350—360, Karpalit 960, Siersza elektr. 350—330, Siersza górn. 12250—12000, Tesp. tow. ekspl. soli 6300—6400, Zieleniewski 21000, Pożyczka złota 600—625.

Giełda berlińska

Końcowe kursa dewiz w Berlinie z 14 bm. (PAT) cyfry w milionach Amsterdam 1596000 Buenos Aires 1346625, Bruksela 193315, Chrystiania 626430, Kopenhaga 748125. Sztokholm 1105230, Helsingfors 103490 Włochy 181545 Londyn 18,354.000, Nowy York 4,189.500, Paryż 225435, Szwajcarya 730170, Hiszpania 548325, Japonia 1.987.250 Belgrad 47880, Rio de Janeiro 379500 Wiedeń 5945, Praga 123690, Budapeszt 21745,5 Sfoia 28528.

Giełda zurychska

Końcowe kursa dewiz w Zurychu z 14 bm. (PAT.) Berlin (nie notowane) Holandya 219 1/8 (——), Nowy Jork 573 3/4 (572 1/2), Londyn 25 08 (25.08), Paryż 30.55 (30.42 1/2) Medyolan 24.92 (24 90) Praga 16 3/4 (16.72 1/2), Budapeszt 0.03.03 1/4 (0.02.20), Bukareszt —— (2.90), Belgrad 6.50 (6.45), Sofia 4.90 (3.80), Warszawa —— (——) Wiedeń 000803/4 (00080.8) Austr. korona stempl. ——— (———).

Marka polska w Zurychu.

Zurych 14 12. PAT. Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficyalnie Warszawę 0000.1½—0000.2.

Marka niemiecka w Zurychu.

Zurych 14 12. PAT. Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficyalnie Berlin 00127—00187 za 10 miliardów.

Skutki niepoczytalnej nagonki prasy brukowej

ZDENERWOWANY WIĘZIEŃ ODBIERA SOBIE ŻYCIE.

We Lwowie zdarzył się następujący wypadek: Onegdaj w godzinach południowych rozeszła się lotem błyskawicy wiadomość, że w tut. więzieniu karnem przy ul. Batorego, targnął na swe życie, właściciel „Kawiarni Teatralnej“ Maks Turteltaub, aresztowany przed kilku dniami za wystąpienie przeciw wywiadowcy policyjnemu, w chwili, gdy ten chciał legitymować grających w „nasze wasze“ w jego kawiarni gości, i wywołała niezwykłe zainteresowanie, a łączone z tym faktem przeróżne pogłoski, rzucały na cały ten wypadek jakieś cienie tajemniczości. Nic dziwnego, „afera“ bowiem p. Turteltauba rozdmuchiwana przez niektóre dzienniki do nienaturalnych rozmiarów, zajęła umysły prawie wszystkich sfer społeczeństwa lwowskiego.

Szczegóły zamachu samobójczego przedstawiają się następująco- Około godz. 12-tej w południe zaprowadzono do łazienek więźnionych aresztantów, a między innymi także i błp. Turteltauba. Jak wiadomo czas kąpieli więźniów jest bardzo krótki i ograniczony. W jakiś czas później, gdy wszyscy więźniowie opuścili kabiny, zauważono brak błp. Turteltauba. Dozorca zapukał tedy do kabiny, w której denat się kąpał, a gdy ten nie dawał żadnego znaku życia, otworzono drzwi a wtedy oczom świadków ukazał się straszny widok: potworna kałuża krwi i niemożliwie pocięte ciało Turteltauba. Okazało się, że denat poprzecinał sobie żyły w kilkunastu miejscach na ciele. Denat wskutek gwałtownego upływu krwi w kwadrans później wyzionął ducha. Fakt powyższy wywarł wrażenie dość przykre, i poczęto go rozmaicie komentować. Zasięgnięte informacye u osób z rodziny zmarłego Turteltauba, wyjaśniają okoliczności, jakie towarzyszyły zamachowi samobójczemu. Denat po pojawieniu się skierowanych przeciw jego osobie notatek w niektórych pismach, popadł w silne roztargnienie, a szczucia niektórej prasy przeciw jego osobie, a przedewszystkiem osadzenie go w więzieniu pod zarzutem gwałtu publicznego wprawiło denata w stan silnego zdenerwowania. Przed zwiedzającymi go osobami skarżył się, że przybijają go niesłuszne napiętnowania i stawianie pod pręgierz opinii publicznej.

Tym P. T. Prenumeratorom, którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty za grudzień wstrzymamy z dniem 15 bm. wysyłkę naszego pisma.

W niedzielę, dnia 16 grudnia 1923

odbędzie się

we wielkiej sali Kahału przy ul. Krakowskiej

Ludowe Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie – radca gminy wyznaniowej Dr. Hilfstein

2) Co słychać w kahale – referent radca gminy wyznaniowej Dr. Feldblum

3) Dyskusya.

Na zebranie to zaprasza się wszystkich radców Gminy wyznaniowej

Początek o godzinie 11½ przedpoł.

Żydzi! Przybądzcie licznie! Chodzi o omówienie najżywotniejszych spraw gminy żydowskiej.

Za Komitet:

Dr. Samuel Wahrhaftig. Dr. Juda Zimmermann.

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Ign. Schwarzbart. Red. odpow. Jakób Freund. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7